

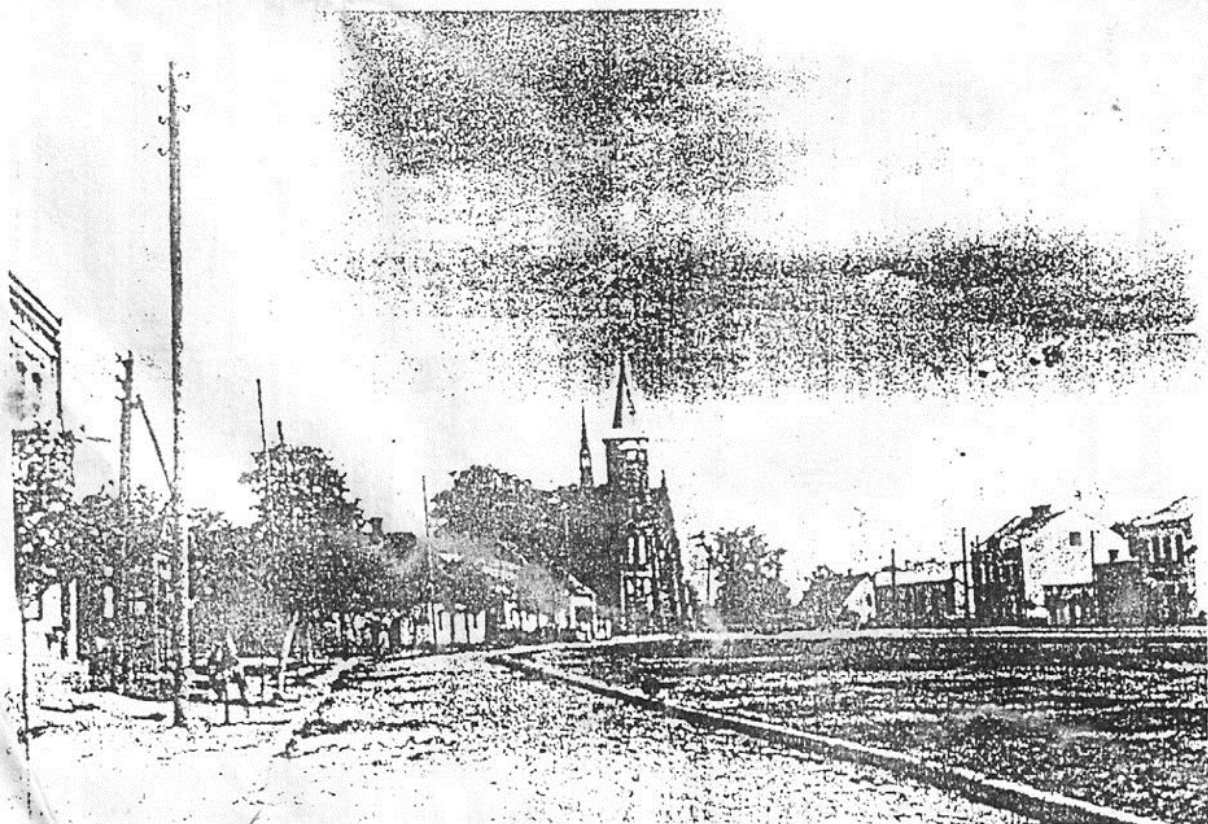
Więści



z nad Drzewiczki

WYDANIE OKOLICZNOŚCIOWE
Z OKAZJI

50 ROCZNICY PACYFIKACJI
DRZEWICY



KOŁO PRZYJACIÓŁ DRZEWICY

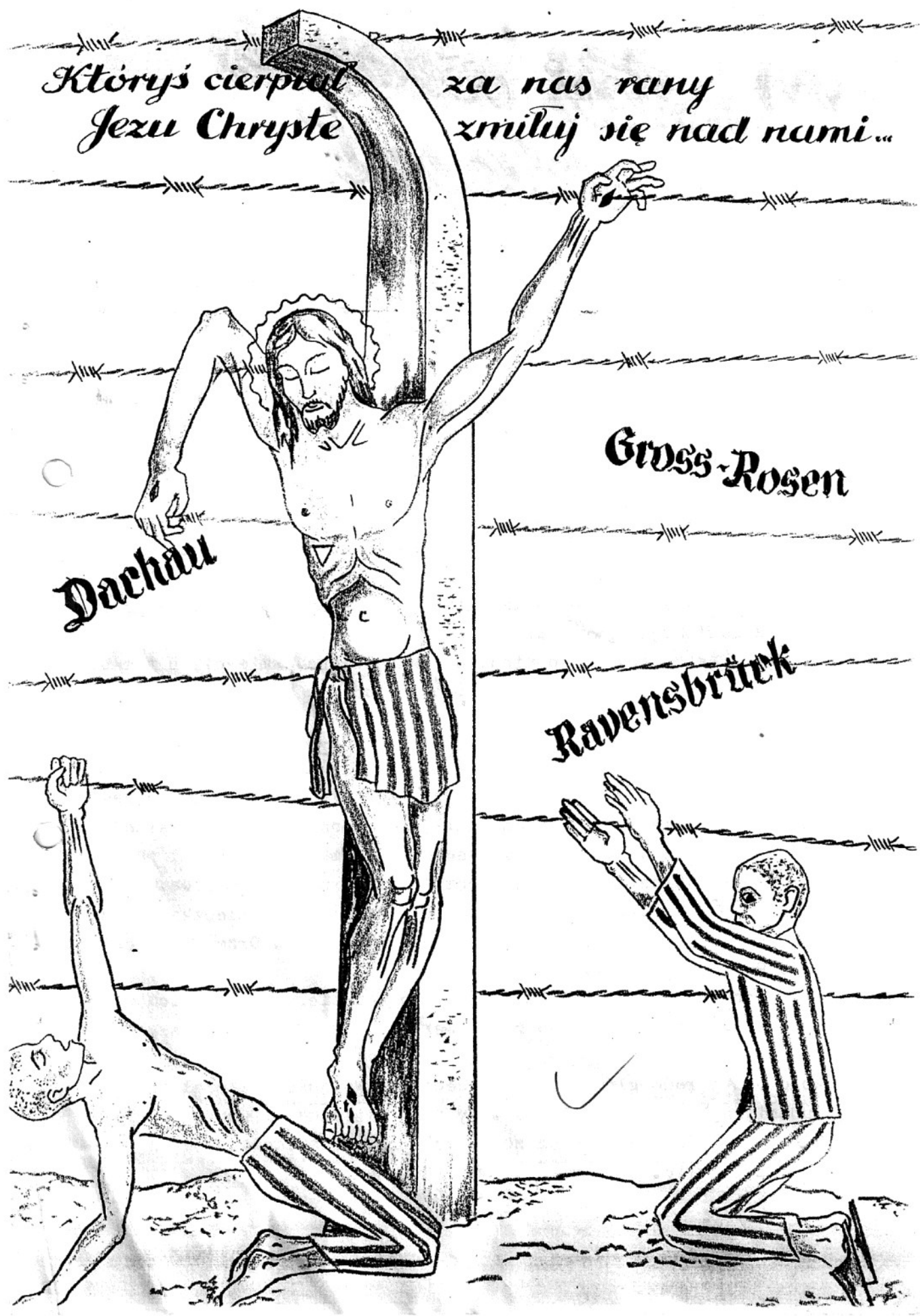
*Któryś cierpiel
Jezu Chryste*

*za nas rany
zmiłuj się nad nami...*

Dachau

Gross-Rosen

Ravensbrück



Mortui viventes obligant

(UMARLI ZOBOWIAZUJA ZYWYCH)

Szanowni Czytelnicy, w bieżącym roku 15 października w dniu odsłonięcia grobu - symbolu poświęconemu 28 ofiarom pacyfikacji Drzewicy, przypada 50 rocznica tej tragedii. Ta bolesna rocznica dotyka wielu rodzin i każe im powracać pamięcią do tamtego wydarzenia, kiedy utracili swoich najbliższych. Do dzisiaj starsi mieszkańcy pamiętają ten dzień. Przybliży dziś młodszym ów sądny dzień by nie zatarł się w szarości codziennego dnia, by upamiętniał następnym pokoleniom tragedię niewinnych ludzi, którzy zginęli tylko dlatego, że byli Polakami. Niech ta tragedia wryje w naszej świadomości i w naszych sercach te słowa: " Umarli zobowiązują żywych"!!!

Zobowiązują nas do pamięci o nich, o ich niewinnej śmierci, o tym by znów nie doszło do tego, kiedy to "Ludzie ludziom zgotowali ten los".

P A C Y F I K A C J A DRZEWICY

Już w przeddzień, w sobotę 14 października 1944r. po południu, dawały się słyszeć odległe strzały. Pochodziły one z okolic Żdżar - wsi odległej od Drzewicy o 4 km. Tam w lasach zatrzymał się oddział partyzancki, który wytropili Niemcy. Otoczyli wieś, pałac domostwa. Rozpoczął się bój. Partyzanci wycofali się, ratując się ucieczką, ale kłona nad palącymi się Żdżarami była długo widoczna w Drzewicy i całej okolicy. Powiało grozą...

I oto wczesnym, niedzielnym rankiem 15 października Drzewica została otoczona kordonem niemieckiej żandarmerii. Od czasu do czasu słychać było strzały.

Około 5-tej rano główny rynek /obecny Pl. Wolności/ zaczął zapelniać się ludźmi. Niemcy wchodzili do wszystkich mieszkań i wyprowadzali na plac całe rodziny. Zgromadzono wszystkich mieszkańców, nawet z najodleglejszych ulic.

Wstrząsające wrażenie wzbudził widok prowadzonych przez Niemców braci Stefana i Jerzego Cegielskich, którzy ręce i nogi powiązane mieli sznurami i na takim też sznurze byli prowadzeni. Schwymano ich z bronią w reku, bowiem byli czynnymi partyzantami.

Po pewnym czasie rynek został zapełniony. Byli tutaj nie tylko mieszkańcy Drzewicy, ale również warszawiacy - wysiedleni ze stolicy po powstaniu.

Do tej grupy dołączono ludzi z pobliskich wiosek, którzy szli do kościoła, był to bowiem dzień świąteczny.

Przyprowadzono również dwóch miejscowych kapłanów, - proboszcza ks. Władysława Korpikiewicza i wikariusza ks. Juliana Chyżewskiego. Do tej grupy dołączono także zbitych i pokrwawionych mieszkańców Żdźzar. Przyprowadzono też rannych, powiązanych partyzantów - z dowódcą na czele, ps. "Korwin".

Tych umieszczono pod murem domu, w którym odbywało się legitymowanie /dzisiaj budynek GS - pijalnia piwa/.

Owi partyzanci poprzedniej nocy byli na zgrupowaniu w domu obecnej leśniczówki.

Tam zaatakowali ich Niemcy, dom obrzucili granatami. Partyzanci bronili się, dokąd wystarczyło amunicji. Jeden z nich był ciężko ranny, miał poszarpane plecy, obficie krwawił, ale odmówił pomocy ofiarowanej przez Niemców, nie przyjął podawanej mu poduszki.

W tym boju wielu partyzantów było rannych, jeden z nich mieszkaniec Opoczna o nazwisku Pietrusiewicz, zginął na miejscu.

Na rynku słychać było pojedyncze strzały budzące lęk i przerażenie. Grozę powiększały łuny pożarów. Płonął dom na ul. Sikorskiego, płonął dom Jana Klaty i Stefana Wilczyńskiego.

Głodni, zmęczeni i zziębnięci ludzie zostali otoczeni Niemcami z karabinami maszynowymi w reku, tak uniemożliwiono jakąkolwiek próbę ucieczki.

Legitymowanie ludności odbywało się w pierwszej sali restauracyjnej Jana Sarby. Były tam dwa duże stoły, za którymi siedzieli gestapowcy zaopatrzeni w listy z nazwiskami osób podejrzanych o współpracę z ruchem oporu. Listy te - niestety - sporządziła polska ręka...

Do owej sali kolejno wprowadzano wszystkich zgromadzonych na rynku. Każdy musiał okazać się tzw. "kenkartą" czyli ówczesnym dowodem tożsamości.

I tutaj nastąpiła selekcja, - jedni po sprawdzeniu tożsamości wracali na rynek, inni kierowani do pozostałych pomieszczeń restauracji. Ci ostatni byli przeznaczeni na wywiezienie. Spośród nich udało się uratować kilku mężczyznom - wykorzystując sprzyjającą chwilę wskoczyli do piwnicy znajdującej się pod podłogą.

Wśród tych śmiałków był nieżyjący już Zbigniew Kowalski - późniejszy pułkownik wojska polskiego oraz Stefan Kacprzak.

W godzinach popołudniowych, przed zmrokiem, zaczęto wywozić aresztowanych. Załadowano ich na kilka samochodów ciężarowych. Chociaż trudno określić dokładnie, bo wśród aresztowanych byli wysiedleni z Warszawy, wiadomo, iż ogółem wywieziono około 300 osób. Wśród mieszkańców Drzewicy i Żdżar byli także wspomniani dwaj miejscowi kapłani.

Niektóre drzewickie rodziny zostały szczególnie dotknięte tragedią tego dnia, bowiem wywieziono całe rodziny lub po kilka osób.

Do takich należą rodziny :Abramczyków, Cegielskich, Łęgoszów, Kołodziejek, Kostiuaków, Kosińskich, Kowalskich, Pierścińskich, Skrętowskich i Sadowskich.

Po odjeździe ostatniej ciężarówki wszystkim pozostałym na rynku osobom kazano się rozejść.

Był już zmrok.

Głodni, zmęczeni i zrozpaczeni powoli wracali do domów. Chyba jednak nikt nie spał tej nocy.

Ludzie gromadzili się w domach po kilka rodzin, ciągle niepewni dalszych godzin swego losu.

Aresztowanych wywieziono do Tomaszowa Mazowieckiego i umieszczono w więzieniu. Stamtąd specjalnym samochodem przewożono na tzw."Zapiecek", gdzie odbywały się przesłuchania.

Towarzyszyły im okrutne, nieludzkie tortury.

Pokrwawionych i pobitych do nieprzytomności trzymano tam godzinami, a czasem dniami i nocami.

Trwało to kilka tygodni!....

Później nastąpiła dalsza selekcja.

Część aresztowanych została skierowana na przymusowe prace do Niemiec, w tym także do fabryki w Guben, a część przewieziono do obozów koncentracyjnych w Dachau, Gross-Rosen i Ravensbrück.

Niewielu z tych, którym udało się przeżyć, powróciło po wojnie do Ojczyzny. Niektórzy wyemigrowali do innych krajów, ale życzeniem ich było, aby choć prochy spoczęły na naszym, drzewickim cmentarzu. Do takich należy zmarła w tym roku śp. Teresa Kołodziejek-Rachmaninow..

Niestety nie dla wszystkich los był łaskawy.

Nigdy nie powrócili do swych rodzin i nawet nie wiadomo, gdzie i kiedy oddali ostatnie tchnienie:

Tadeusz Abramczyk	- lat 43
Henryk Abramczyk	- syn Tadeusza - lat 17
Zygmunt Balasiński	- lat 39
Józef Byk	- lat 60
Ksawery Cegielski	- lat 46
Józef Ciecierski	- lat 35
Kazimierz Górzyński	- lat 47
Henryk Górzyński	- syn Kazimierza - lat 18
Roman Kołodziejcki	- lat 47
Maria Kostiuk	- lat 50
Stefania Kostiuk	- córka Marii - lat 21
Roman Kucharski	- lat 28
Aleksander Kowalski	- lat 28
Franciszek Kowalski	- brat Aleksandra - lat 20
Mieczysław Kowalczyk	- lat 22
Piotr Kowalczyk	- lat 56
Marian Łęgosz	- lat 46
Henryk Łęgosz	- brat Mariana - lat 42
Stanisław Nowak	- lat 29
Wacław Pabjanek	- lat 38
Władysław Piekarski	- lat 39
Kazimierz Pierściński	- lat 35
Ignacy Sadowski	- lat 53
Jan Sadowski	- syn Ignacego - lat 24
Henryk Sikorski	- lat 18
Jan Szpociński	- lat 30
Romuald Tomczyk	- lat 17
Stefan Wilczyński	- lat 41

Cześć ich pamięci !



ZDJĘCIA OFIAR PACYFIKACJI



KSAWERY
CEGIELSKI



JÓZEF
CIECIERSKI



ZYGMUNT BALASIŃSKI



MARIA KOSTIUK



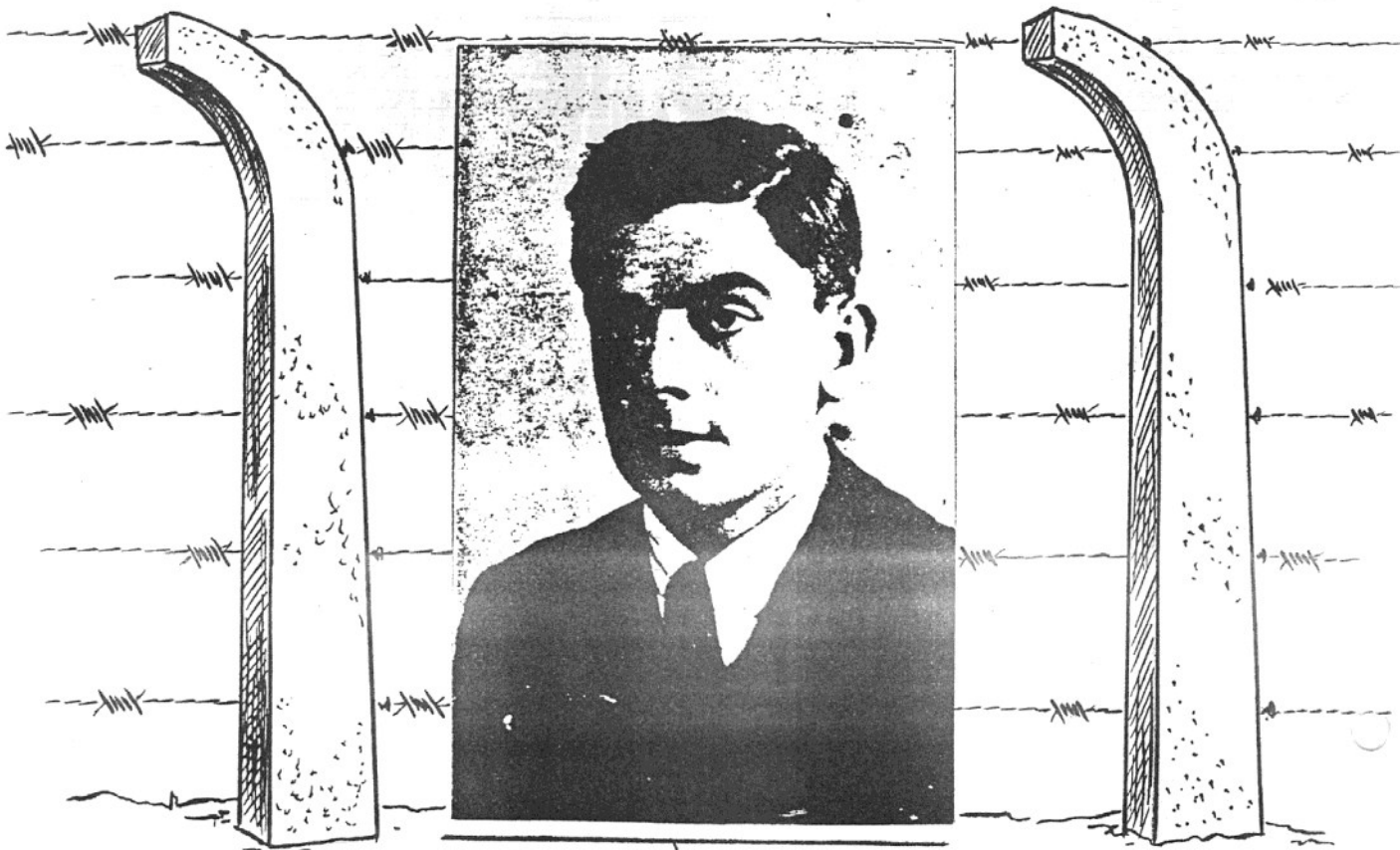
STEFANIA
KOSTIUK



TADEUSZ ABRAMCZYK



HENRYK
ABRAMCZYK



FRANCISZEK KOWALSKI



WACŁAW
PABIANEK



ALEKSANDER KOWALSKI



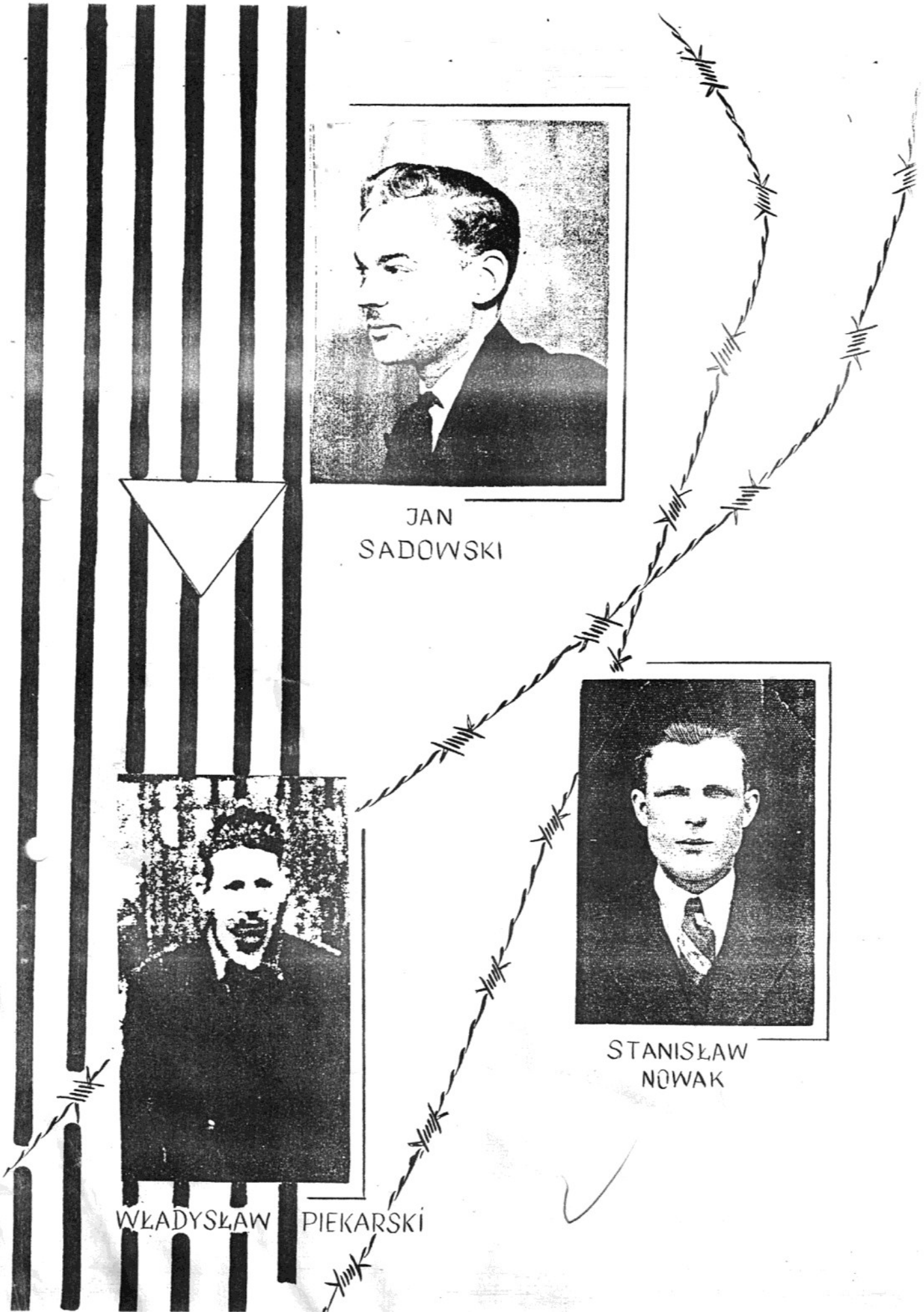
JAN
SADOWSKI



WŁADYSŁAW
PIEKARSKI

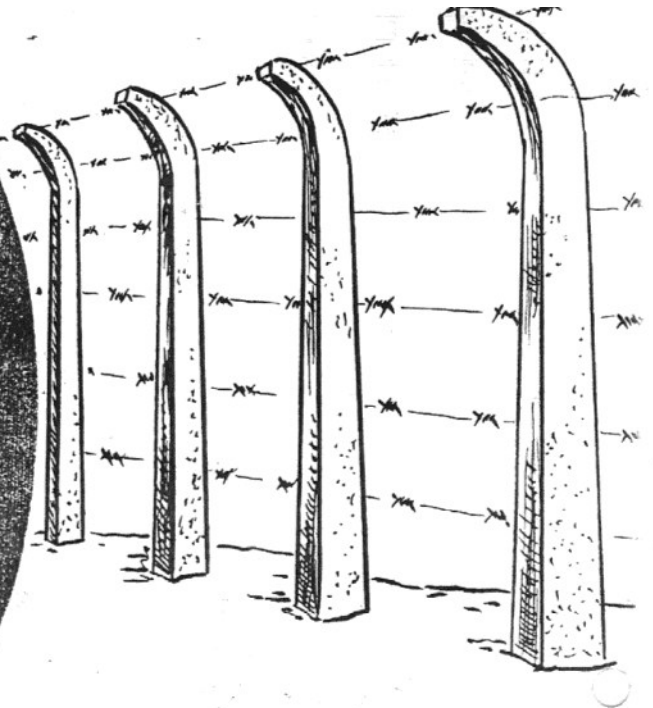


STANISŁAW
NOWAK





ROMAN
KOŁODZIEJSKI



MIECZYŚLAW
KOWALCZYK



ROMAN KUCHARSKI



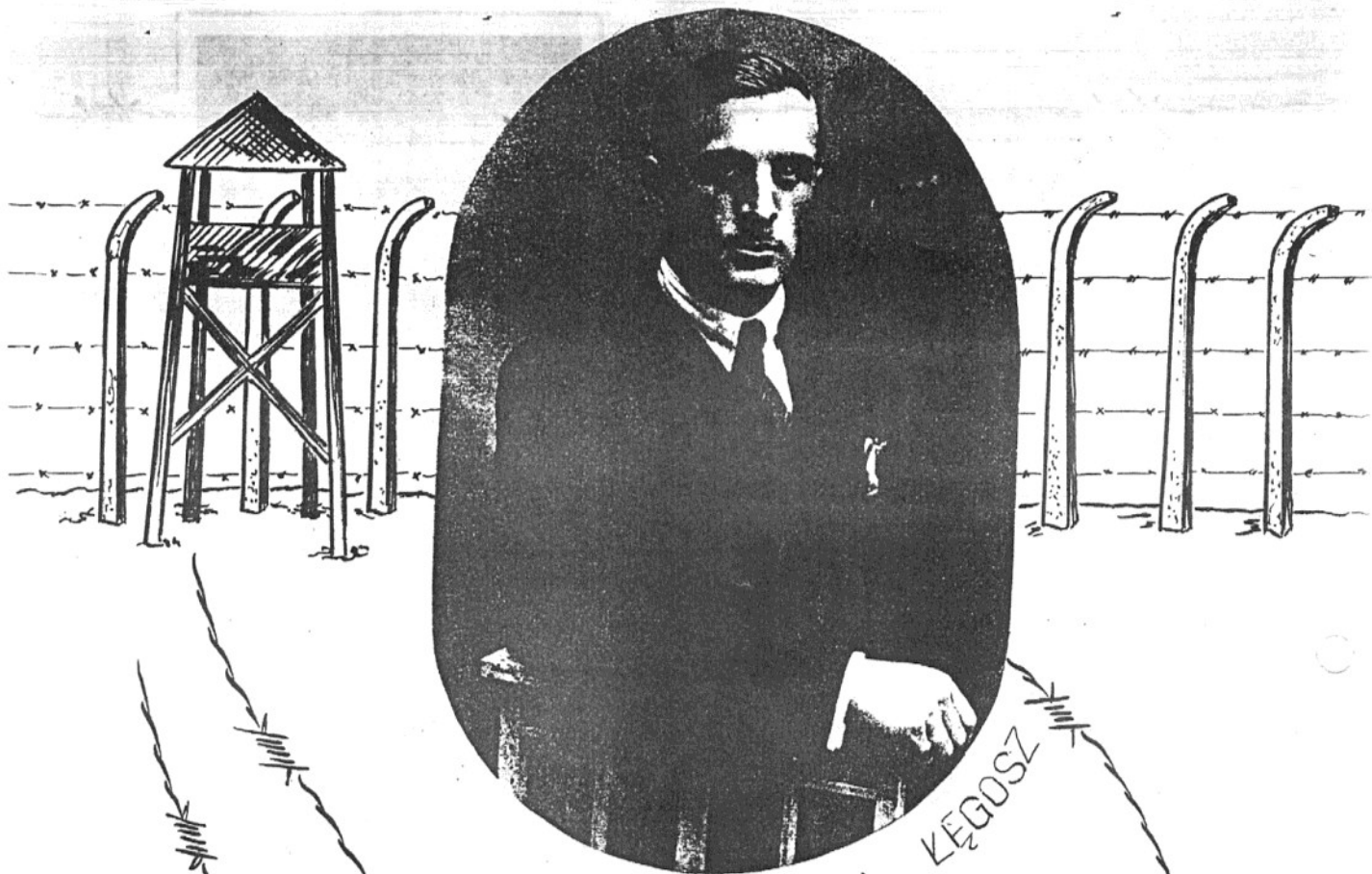
STEFAN
WILCZYŃSKI



HENRYK
SIKORSKI



ROMUALD TOMCZYK



MARIAN ŁĘGOSZ



HENRYK
ŁĘGOSZ



KAZIMIERZ PIERSCIŃSKI

Zdjęć pozostałych 6 ofiar nie udało się zdobyć


OFIAROM PACYFIKACJI

Piętnasty października rok czterdziesty czwarty
Data tak wyryta w sercu z nas każdego
I w pamięci naszej dzień ten niezatarty,
Noszący też miano jakby "dnia sądnego"...

Jeszcze w oczach mamy dymy i pożary,
Które to Drzewicę oplotły dokoła,
Gdzieś na horyzoncie jeszcze płoną Żdźzary,
Jeszcze w uszach strzały jakby z frontu zgoła
Jeszcze partyzanci związani pod murem,
Jeszcze wypędzeni na rynek od świtu...

Mamy w uszach krzyki, grzmiące wrogim chórem,
A w oczach mundury szarego błękitu.
Jeszcze samochody są w naszych źrenicach,
Na których spojrzeniem bliskich swych darzyli,
Którym się wolności zamknęła granica,
I którzy ostatni raz tutaj patrzyli...

Wydarto rodzinom mężów, ojców, braci,
Powieziono matki z córkami, z synami.
Tak wróg niepokornym swą podłością płacił
Za to, że zechcieli być tu Polakami.
Wam przypadł "Zapiecek", nieludzkie tortury,
Krwawe przesłuchania w ciągu dnia i nocy,
Jątrzące się rany i więzienne mury.
Ciągłe pasmo cierpień i wielkiej przemocy.
Potem Was powiedli do przedsionków piekła,
Gdzie zbrodnie ludzkości sięgały zenitu.
Tam już obozowa nienawiść zaciekła
Prowadziła wszystkich do cierpienia szczytu.
Gross-Rosen, Brzezinka, Dora czy Dachau
Zbierały swe żniwo w morderstwie, katuszy.
Tam się umierało nie tylko od strzału,
Nie było tam serca żony, matki, brata,
Które by ulżyło może w tym cierpieniu.
Oczy spoglądały wciąż tylko na kata.
Wszyscy krewni, bliscy byli w oddaleniu.



Nie wiemy też, jakie Wasze myśli były,
Gdy przyszły minuty ostatniej już męki.
Może właśnie one tutaj gdzieś błądziły
I może szukały ukochanej ręki,
Która przypomniałaby czasy łaskawsze,
Ogarnęła ciepłem wielkiej serdeczności
I Wasze powieki zamknęła na zawsze...
Nie danym Wam było doznać tej miłości...
Pozbawieni domów i ojczystej ziemi
Nigdy nie zaśniecie tutaj snem głębokim.
Wam mogiły, Bracia, okrutnie spaleni,
Sypią hen pod niebem przeczyste obłoki...
Ale ten maleńki skrawek naszej ziemi
Wam tu poświęcamy na naszym cmentarzu.
Chcemy byście byli właśnie między swymi,
Kładąc swe życie na Ojczyzny ołtarzu.
Pamięć o Was tutaj zostanie na wieki
W sercach Waszych rodzin, dzieci i młodzieży,
Wśród wszystkich znajomych bliskich i dalekich
Wśród wszystkich mieszkańców okolic i miasta,
Bo nie tylko wolność krzyżami się mierzy,
Ale także z krzyży i Polska wyrasta...
Chwała Wam i pokój u Pana w Wieczności !
W tym miejscu pamięci, ku czci Was straconych,
Przyjmijcie z serc naszych, tak pełnych miłości,
Mały wieniec z kwiatów, z tych ... biało-czerwonych.

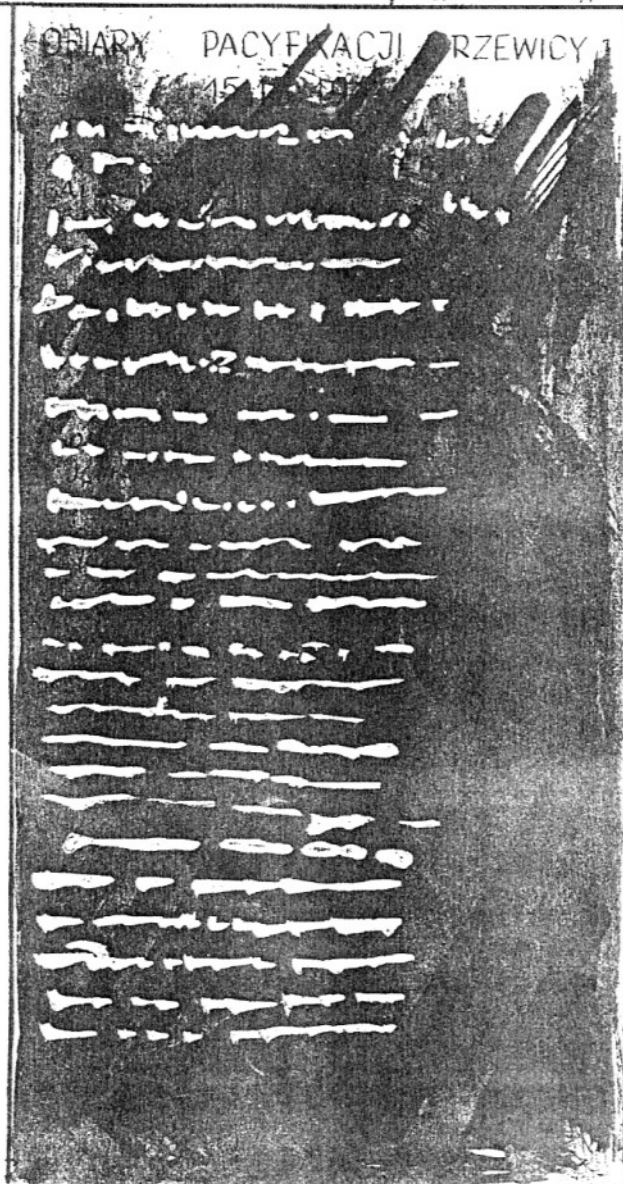
Krystyna Staszewska



GRÓB - SYMBOL

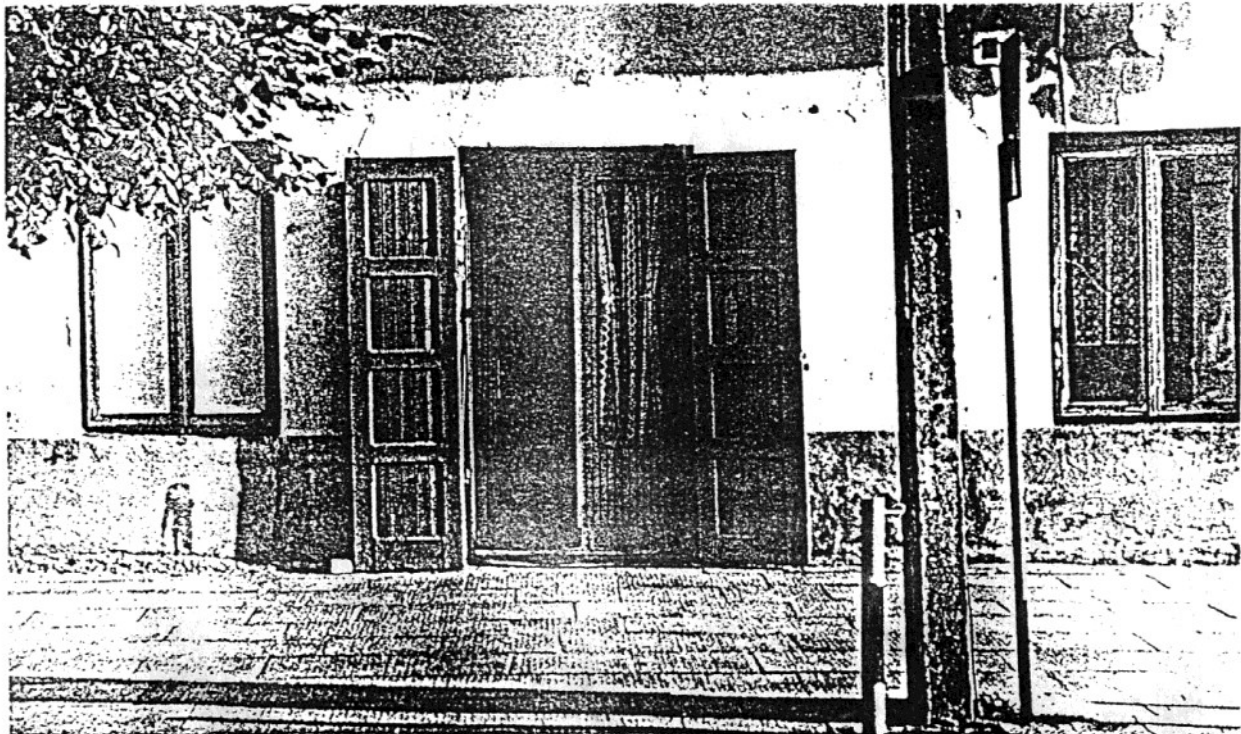
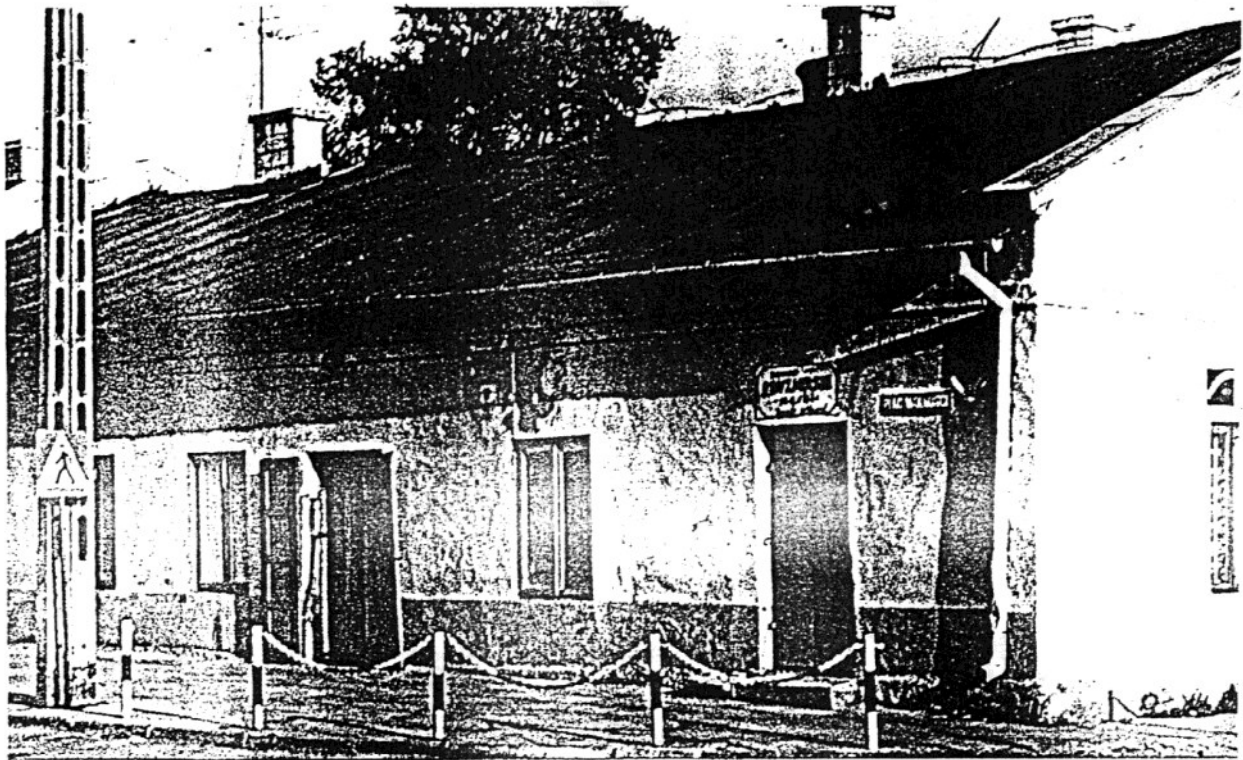
OFIARY PACYFIKACJI DRZEWICY

15.10.1944



W 50 BOLESNĄ ROCZNICĘ - SPOŁECZEŃSTWO 15.10.1994

Grób symbol poświęcony 28 ofiarom pacyfikacji Drzewicy
Projekt: Ryszard Bogatek. Wykonał Józef Broszkiewicz



Na okładce: Zdjęcie rynku na którym odbyła się pacyfikacja 15.10.1944r.
Zdj.1 Budynek w którym mieściła się restauracja Jana Sarby
Zdj. 2 "Drzwi przeznaczenia" dla jednych oznaczały obóz i śmierć dla
innych wolność.
Fotografię wykonał Mieczysław Szulc z Wrocławia